Eugeniusz Weron

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 49/1, 125-133

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Collectanea Theologica
49(1979) fasc. I

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

Zawartość: I. MĘŻCZYZNA WE WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ I DIECEZJALNEJ. 1. Dlaczego Kościół ma być wspólnotą — 2. Religijna charakterystyka mężczyzny. — 3. Miejsce i rola mężczyzny w parafii. — 4. Miejsce we wspólnocie diecezjalnej. II. SYMPOZJUM O RUCHACH LAIKATU WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE *.

I. MĘŻCZYZNA WE WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ I DIECEZJALNEJ

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół zmierza wyraźnie ku temu, by stać się wspólnotą, a nawet — jak się wyraził Paweł VI — „wspólnotą wspólnot"[1]. Idea wspólnoty była mocno akcentowana na IV Synodzie Biskupów, poświęconym w całości sprawie ewangelizacji.

Współczesne ruchy apostolskie w Kościele (Focolarini, ruchy odnowy życia małżeńskiego i rodzinnego, ruch odnowy charyzmatycznej) wyraźnie i programowo zmierzają ku przebudowie tradycyjnego modelu parafii potrydenckiej ku modelowi „wspólnoty wspólnot".

1. Dlaczego Kościół (parafia, diecezja) ma być wspólnotą?

Pierwszą odpowiedzią jest stwierdzenie dość banalne, że taka jest potrzeba współczesnego człowieka. Staje się ona szczególnie widoczna w wielkich parafiach miejskich, w których człowiek gubi się w anonimowej masie. Staje się pozycją statystyczną, kolejnym numerem w kartotece parafialnej, o ile w ogóle zostaje objęty kartoteką. Tej potrzeby wyjścia z anonimowości nie da się inaczej zaspokoić — tak rozumują niektórzy pastoraliści — jak tylko przez powrót do pierwotnej gminy chrześcijańskiej jako wspólnoty ludzi wzajemnie się znających, miłujących i za siebie odpowiedzialnych.

Ideał powrotu do pierwotnej gminy, opisanej w Dziejach Apostolskich, wydaje się przyświecać wszystkim pomysłom reformatorskim przebudowy Kościoła [3]. Na razie pomijamy pytanie, czy ten powrót jest w pełni możliwy.

U źródeł silnie odczuwanej potrzeby wyjścia z anonimowości znajduje się nie tylko współczesna urbanizacja i uprzemysłowienie, ale bardziej jeszcze kryzys, a czasem nawet rozpad pierwotnych więzi wspólnotowych jak rodzina, plemię (klan) i parafia wiejska, która przez długi czas zachowywała wiele elementów wspólnoty pierwotnej. Człowiek odczuwa coraz dotkliwiej, że bez oparcia o jakąś wspólnotę nie może się rozwijać ani nawet zabezpieczyć swojego istnienia. To samo dotyczy jego życia chrześcijańskiego. Stąd rodzi się tęsknota za wspólnotą.

---

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

[1] Por. Kathpress z dn. 29.III.1977, 6. cyt. za J. Krucina, *Kościół jako wspólnota wspólnot*, Chrześcijanin w świecie 9(1977) nr 59—60, 59.

[3] Por. Laics aujourd'hui, numero spécial nr 23—24(1977): *Vers des Communautés chrétiennes responsables*. Cały zeszyt poświęcony temu zagadnieniu. Por. też R. J. Kleiner, *Basisgemeinden in der Kirche*, Graz 1976, 24 n.

Druga odpowiedź wywodzi się z refleksji nad sytuacją współczesnego Kościoła i współczesnej parafii. Obserwuje się we wszystkich krajach tzw. starego chrześcijańskiego świata, a szczególnie w Europie i Ameryce, gwałtowny wzrost nie tylko laicyzacji, ale dechrystianizacji całych warstw społecznych oraz wielkich metropolii miejskich. Tradycyjna, ukształtowana jeszcze na wzorze Soboru Trydenckiego i opisana w prawie kanonicznym parafia staje się bezsilna wobec procesu odchodzenia coraz większych mas od Kościoła i w ogóle od chrześcijaństwa. Statystyki są tutaj zbędne, ale potwierdzają nieubłagane zajwisko narastającej laicyzacji i dechrystianizacji. Przy czym laicyzacja stanowi zazwyczaj etap przejściowy do dechrystianizacji, chociaż kierunek tego ruchu od laicyzacji ku dechrystianizacji nie jest absolutnie konieczny. Istnieje bowiem laicyzacja słuszna i uprawniona w ramach względnej autonomii doczesności. Nawet P i u s XII uznawał i mówił o „zdrowej świeckości (laickości) państwa"[4].

Aby się przeciwstawić procesowi narastającej dechrystanizacji parafia typu potrydenckiego musi ulec przebudowie w kierunku wspólnoty misyjnej i apostolskiej, złożonej z ludzi zaangażowanych, z poczuciem odpowiedzialności za zbawienie świata. Potrydencki model parafii składa się z czynnego, ale małego jądra (proboszcz i ewentualnie katecheci) oraz biernej masy „Kościoła słuchającego", która stale się kurczyła. Aktyw parafialny ograniczał się zaledwie do obsługi tych, którzy sami garnęli się do Kościoła, pozostawiając całą resztę odchodzących na łasce losu. Najgłębsza istota reformy podjętej przez Sobór Watykański II sprowadza się do zamiaru uaktywnienia laikatu i skierowania go ku apostolstwu i współodpowiedzialności za losy Kościoła i świata. Wychowanie do współodpowiedzialności wszystkich członków Kościoła stanowi naczelne zadanie Kościoła posoborowego.

Aby się to mogło dokonać, konieczna jest przebudowa modelu parafii ku wspólnotowości. Wielu doradza i sądzi, że może się to dokonać przez przebudowę wielkiej terytorialności jednostki parafialnej we wspólnotę małych wspólnot, które grawitują dookoła centralnej wspólnoty z proboszczem na czele. Proboszcz i ewentualnie jego wikariusze, przestają być jedynym źródłem aktywności kościelnej, ale za to wzmacnia się niewspółmiernie siła oddziaływania aktywu parafialnego. Ideałem tak pomyślanej parafii byłoby, aby wszyscy członkowie parafii poprzez małe wspólnoty (zwane niekiedy wspólnotami podstawowymi — *communitates a basi appellatae*[5]) poczuli się współodpowiedzialnymi za posłannictwo Kościoła w świecie.

W tym kontekście i na takim tle trzeba usytuować rolę i miejsce mężczyzny-katolika w Kościele.

2. Religijna charakterystyka mężczyzny

Na ten temat napisano wiele, a my ograniczymy się do przypomnienia kilku rysów najbardziej podstawowych. Wiadomo, że mężczyzna łatwiej niż kobieta się laicyzuje, a następnie dechrystianizuje i odchodzi od Kościoła. Frekwencja na Mszy św. w naszych kościołach jest tego najoczywistszym dowodem. Jaki jest powód takiego stanu rzeczy?

Mężczyzna z natury rzeczy jest twórcą. Jest przeznaczony na to, by czynił sobie „ziemię poddaną" (Rdz 1, 28). Jeśli więc Kościół nie dostarcza dostatecznego i odpowiedniego dla mężczyzny pola działania, to mężczyzna nie czuje się potrzebny i nie jest na swoim miejscu. Nic więc dziwnego, że mężczyzna wtedy odchodzi od Kościoła lub nie widzi dla siebie odpowiedniego zadania w Kościele.

Mężczyzna jest nastawiony na ojcostwo fizyczne i duchowe. Znowu Kościół w tym zakresie raczej niewiele miał do zaofiarowania żonatemu mężczy-

[4] Por. P a w e ł VI, *Będziecie mi świadkami*, Poznań-Warszawa 1975, 108.
[5] P a w e ł VI, adhort. *Evangelii nuntiandi*, nr 58.

źnie. Nie dawał większej i liczącej się pomocy do realizacji ideału małżonka-ojca.

W psychice męskiej w przeciwieństwie do psychiki kobiecej obserwuje się pewien niedorozwój życia uczuciowego. Mężczyzna jest na ogół racjonalistą, co odbija się to na jego życiu religijnym. Trudniej jest mu nawiązać i utrzymać uczuciowy kontakt z wartościami świata nadprzyrodzonego. Stąd wywodzą się trudności na modlitwie. Mężczyzna nie potrafi się długo modlić na skutek nienadążania życia uczuciowego. Dlatego wstydzi się wysuwać w kościele na widoczne miejsca, aby nie zauważono jego nudy i pustki uczuciowej. Trzymanie się mężczyzn pod chórem lub na uboczu ma tutaj chyba najwłaściwsze wyjaśnienie. Nie należy też przemocą wysuwać mężczyzn na czoło modlącej się wspólnoty. Byłoby to duszpastersko niewskazane. Trzeba się bowiem liczyć z takim obiektywnym stanem rzeczy. Kiedy mężczyzna, np. w ruchu charyzmatycznym nauczy się modlić i odblokuje się psychicznie na uczucia religijne, wtedy samorzutnie zaczyna przewodzić na zebraniu religijnym i na nabożeństwach.

Znamienne są pod tym względem wyznania kardynała Leona S u e n e n s a, który — według własnego świadectwa — dopiero w ruchu charyzmatycznym otworzył się na spontaniczny sposób modlitwy i na formy jej uzewnętrzniania się wobec innych [6]. Okazuje się, że nawet księża jako mężczyźni odczuwają duże skrępowanie w uzewnętrznianiu swoich stanów uczuciowych i modlitewnych.

Jakie stąd wynikają wskazania i wnioski dla uaktywniania świata męskiego w Kościele i doprowadzenia go do stanu współodpowiedzialności (lepiej: do „odpowiedzialności podzielonej") za posłannictwo chrześcijańskie do współczesnego świata?

3. Miejsce i rola mężczyzny w parafii

Mając na uwadze to, że mężczyzna jest urodzonym twórcą, trzeba dać mężczyźnie pole do działalności we wspólnocie parafialnej.

Dobrą okazją do włączenia mężczyzn w odpowiedzialność za wspólnotę parafialną są wszelkie budowy i inwestycje parafialne. Jest to okazja do budowania poczucia wspólnoty wśród mężczyzn oraz odpowiedzialności za parafię. Nie było dobrze, gdy kościoły wznosili kolatorzy. Nie jest również dobrze, jeśli proboszcz sam miesza wapno, jest cieślą i zbrojarzem oraz wykonuje tynki w kościele. Jego przykład wprawdzie może zachęcać i porywać parafian do współdziałania, ale nie powinien we wszystkim zastępować świeckich i blokować im miejsca na budowie. Powinien jak najwięcej angażować świeckich do działalności im właściwej. Widać tu potrzebę zastosowania zasady odpowiedzialności podzielonej. Proboszcz powinien się znać i być odpowiedzialny za prawidłowe sprawowanie sakramentów, a nie za właściwe mieszanie wapna czy cementu... Nie wszyscy w parafii są odpowiedzialni za wszystko, ale za to, co należy do ich powołania.

Posoborowa reforma liturgiczna otwarła ludziom świeckim, a zwłaszcza mężczyznom dostęp do prezbiterium kościelnego, w pobliże ołtarza. Oficjalne czytanie Pisma św. od ołtarza jest tego czytelnym symbolem. Nie jest dobrze, jeśli proboszcz w czytaniu oficjalnych tekstów liturgicznych posługuje się wyłącznie nieletnimi ministrantami. Niepoważnie, a nawet śmiesznie wygląda liturgia dla dorosłych, gdy dziecko-ministrant cienkim głosikiem czytając list św. Pawła, poucza swoich rodziców o obowiązkach małżeńskich i rodzicielskich. Dawni ministranci jako ludzie dorośli powinni uważać sobie za zaszczyt dopuszczenie ich do czytania tekstów liturgicznych. Wymaga to jednak systematycznej opieki duszpasterza. Wczorajsi ministranci powinni zresztą

[6] L. S u e n e n s, *Hoffen im Geist*, Salzburg² 1976, 208—210.

niejako automatycznie stawać się instruktorami ministrantów młodszych, zastępując w tym duszpasterza.

Wprawdzie nie ma u nas stałego diakonatu mężczyzn żonatych, ale fakt istnienia takiej możliwości w Kościele przyczynił się do dowartościowania roli mężczyzny w Kościele.

Do dowartościowania mężczyzn i w ogóle laikatu w Kościele przyczynia się narastające zjawisko teologów. Według informacji „Tygodnika Powszechnego" (z dnia 2 kwietnia 1978 roku) rokrocznie opuszcza mury KUL około 50 teologów świeckich z dyplomami ukończenia studiów teologicznych. Jest to zjawisko nowe i zaskakujące. Teologowie ci podejmują pracę w katechizacji parafialnej, a także w różnych instytucjach kościelnych i zrzeszeniach katolickich. Niektórzy z nich pozostają na uczelni i przygotowują rozprawy doktorskie. Powstaje problem celowego wykorzystania narastających kadr świeckich teologów. Na pewno będą mogli odegrać dużą rolę w odciążaniu duchowieństwa z nadmiaru pracy katechetycznej w parafiach. Równocześnie trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że wykształcenie teologiczne przestaje być monopolem kleru. Także pod tym względem powracamy do sytuacji pierwszych wieków chrześcijaństwa, w których świeccy teologowie mieli wiele do powiedzenia, także w nauce kościelnej.

W parafialnej działalności charytatywnej świeccy mężczyźni dotąd nie odgrywają u nas większej roli. Natomiast świeccy katolicy mogą i powinni spełniać ważną funkcję jako opiekunowie społeczni — stosownie do zalecenia *Dyrektorium apostolstwa świeckich*. Dyrektorium zaleca: „Niech kapłani zachęcają ludzi świeckich do współdziałania ze społecznymi komitetami antyalkoholowymi i opieką społeczną na terenie odnośnych rad narodowych, jak również do działalności w ramach organizacji PCK oraz w innych organizacjach społecznych, mających na względzie niesienie pomocy i pomnażanie dobra (nr 17). Istnieje również wielkie zapotrzebowanie na kuratorów sądowych do opieki nad młodzieżą wykolejoną i recydywistami. Wymienione tutaj pola działania świeckich mężczyzn stoją otworem dla wszystkich chętnych i dają wiele możliwości realizowania własnego apostolstwa ludzi świeckich. Zwłaszcza współpraca katolików świeckich na odcinku walki z alkoholizmem jest szczególnie na czasie i jest pożądana tak przez państwo, jak i Kościół. W tej dziedzinie katolicy, zwłaszcza mężczyźni, mają wiele do powiedzenia. To wielkie pole działalności apostolskiej stoi przed nimi otworem. Tworzenie zespołów i środowisk życia z ludzi trzeźwych, którzy praktykują całkowitą abstynencję, jest koniecznym warunkiem skutecznej walki z alkoholizmem. Pomyślny skutek kuracji odwykowej jest właściwie tylko wtedy możliwy, gdy były alkoholik znajdzie się w środowisku ludzi, którzy całkowicie wyrzekli się alkoholu.

Koncepcja rady parafialnej prowadzić powinna do przebudowy parafii potrydenckiej ku nowej wizji Kościoła jako gminy i wspólnoty ludu Bożego, to znaczy ku takiej wspólnocie, w której wszyscy członkowie są równocześnie przedmiotem i podmiotem ewangelizacji; jednocześnie ewangelizowanymi i ewangelizującymi. Taka jest wizja Kościoła i taki jest jego model nakreślony w adhortacji *Evangelii nuntiandi* (1975 r.) na ostatnie ćwierćwiecze XX stulecia.

Mówiąc o tym nowym modelu posoborowego Kościoła, należy zwrócić uwagę, że adhortacja Pawła VI *Ewangelii nuntiandi* trochę inaczej niż dokumenty soborowe, określa miejsce i rolę świeckich w ewangelizacji. Oto, co mówi dokument papieski o ewangelizacji (EN 70):

„Ludzie świeccy, którzy ze względu na swój stan żyją w świecie i spełniają różne funkcje doczesne, winni wobec tego wykonywać swoisty rodzaj ewangelizacji".

„Ich pierwszorzędnym i bezpośrednim zadaniem nie jest zakładanie czy rozwój wspólnot kościelnych (chodzi tu o wspólnoty formalne, głównie o parafie), bo to jest rola właściwa pasterzom, ale pełne uaktywnienie wszyst-

kich chrześcijańskich ewangelicznych sił i mocy ukrytych, ale już obecnych i czynnych w świecie. Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki; dalej dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie" (EN 70).

W tym ważnym dokumencie Stolicy św. zostało dokonane przesunięcie apostolstwa laikatu w świecie na plan pierwszy, a apostolstwo w parafii zostało postawione na planie drugim. W dokumentach soborowych na pierwszym planie było omawiane zawsze apostolstwo świeckich w parafii.

Z tego przesunięcia wynikają dość ważne wnioski, także dla funkcjonowania parafialnych rad duszpasterskich. Usunięta została pewna niejasność praktyczna, mianowicie: do kogo w radzie parafialnej należy decyzja? Ta niejasność była jednym z powodów niechęci duchowieństwa do tworzenia parafialnych rad duszpasterskich. Wielu proboszczów po prostu lękało się, że członkowie rady zaczną narzucać lub wymuszać decyzje we wszystkich sprawach parafialnych. Instrukcja episkopatu polskiego w sprawie parafialnych rad duszpasterskich dość jasno i zdecydowanie rozwiązuje tę trudność stwierdzeniem, że do PRD należy przygotowanie decyzji, natomiast podejmowanie decyzji należy do proboszcza. Adhortacja *Evangelii nuntiandi* przyczyniła się pośrednio do wyklarowania doradczej funkcji rady duszpasterskiej oraz do ukazania parafialnej rady jako miejsca oficjalnego dialogu laikatu z duchowieństwem.

Nowym akcentem w adhortacji *Evangelii nuntiandi* jest wskazanie potrzeby powstawania w parafii odpowiednich ministeriów (posług) laikatu, dostosowanych do wymagań czasów współczesnych.

4. Miejsce we wspólnocie diecezjalnej

Chociaż działalność laikatu na płaszczyźnie diecezjalnej jest mniej widoczna niż w parafii, jednak świeccy katolicy będą mieli, jak się wydaje coraz więcej do powiedzenia także w diecezji.

We wszystkich diecezjalnych radach duszpasterskich, jakie powstały po Soborze Watykańskim II w Polsce, zostały zarezerwowane lub przynajmniej przewidziane miejsca dla przedstawicieli laikatu. Miejsca te, jeśli dotąd nie zostały obsadzone, będą się stopniowo wypełniały katolickimi aktywistami. Przedstawiciele nie tylko katolickiej inteligencji, ale i katolicyzmu ludowego, wiejskiego powinni zasiadać w diecezjalnej radzie duszpasterskiej. Faworyzowanie katolicyzmu inteligenckiego spod znaku KIK powinno się stopniowo zmiejszać, gdyż domaga się tego wzgląd na liczebność katolików na wsi i na swoistą specyfikę, jaką posiada i wnosi ze sobą nasz wiejski i masowy katolicyzm. Katolicyzm masowy (ludowy) jest ponownie dostrzegalny i coraz bardziej widoczny w oficjalnych dokumentach Stolicy Św.[7] oraz w teologii ostatnich lat. Entuzjazmowanie się katolicyzmem elitarnym, inteligenckim coraz bardziej przycicha w teologii zachodniej[8].

Komisja Episkopatu Polski do Spraw Apostolstwa Świeckich widzi potrzebę stałego przedstawiciela laikatu w każdej kurii diecezjalnej, który by pełnił funkcję łącznika pomiędzy komisją a diecezją. Chodzi o to, by inicjatywy diecezjalne w dziedzinie apostolstwa świeckich znajdowały echo w pracach ogólnopolskiej Komisji Apostolstwa Świeckich, a inicjatywy komisji były sprawnie przekazywane do każdej diecezji. Wypada, aby taki

---

[7] Por. Paweł VI, adhort. *Evangelii nuntiandi*, nr 48.

[8] Por. dyskusje w czasopiśmie „Diakonia" prowadzone w latach 1975—

stały przedstawiciel diecezji do spraw apostolstwa świeckich był członkiem diecezjalnej rady duszpasterskiej.

Tytułem informacji warto tutaj nadmienić, że na terenie Europy istnieje i działa reprezentacja katolickiego laikatu krajów europejskich pod nazwą „Forum Laikatu" z siedzibą w Brukseli. Na sesje Forum Europejskiego Laikatu udała się pod koniec lipca 1978 r. pięcioosobowa oficjalna delegacja polskiego laikatu, wytypowana przez Komisję do Spraw Apostolstwa Świeckich.

Katolicki laikat, a także mężczyzna-katolik w Polsce stopniowo i powoli staje się coraz bardziej obecny i widoczny we wspólnocie kościelnej, nie tylko na szczeblu parafialnym i diecezjalnym, ale także i na szerszej arenie ogólnonarodowej [9]. W tym też kierunku zmierzają coraz energiczniejsze wysiłki odnośnych komisji episkopatu Polski. W coraz większym stopniu zaznacza się oddolna inicjatywa samych ludzi świeckich [10].

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

II. SYMPOZJUM O RUCHACH LAIKATU WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE

Dorocznym zwyczajem odbyło się w Ołtarzewie kolejne sympozjum pod nazwą *Dni Pallottiego 1978* zorganizowane w dniach od 19 do 21 stycznia 1978 roku.

Uczestnikami byli przede wszystkim członkowie Wyższego Seminarium Duchownego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, wykładowcy i alumni oraz inni członkowie domu ołtarzewskiego, a także przedstawiciele wszystkich domów pallotyńskich, przedstawicielki sióstr pallotynek, sióstr Maryi Apostolstwa Katolickiego, sióstr urszulanek szarych oraz zaproszeni goście spośród ludzi świeckich.

Otwierając obrady ks. dr hab. Eugeniusz W e r o n SAC powitał najpierw gości z zagranicy (z Wiednia), następnie gości z Olsztyna i Warszawy. Z gości świeckich w obradach uczestniczyli: poseł dr Janusz Z a b ł o c k i oraz redaktor „Chrześcijanina w świecie", mgr P. N i t e c k i; delegacja KIK-u warszawskiego z sekretarzem Andrzejem W i e l o w i e y s k i m oraz dr Janiną S ł o m i ń s k ą, delegacja Sekcji Ruchu Miłosierdzia Bożego z prof. Jerzym **W e s o ł o w s k i m oraz artystą plastykiem T. K o ś c i e l n i a k i e m.**

Tematyką sympozjum była prezentacja współczesnych apostolskich ruchów laikatu w Kościele, które powstają niekiedy samorzutnie i należą do stałych elementów życia chrześcijańskiego w naszych czasach. W swojej treści oraz w zamierzeniach odnowy Kościoła posiadają one wiele rysów wspólnych z ideą Zjednocześnia Apostolstwa Katolickiego sformułowaną i częściowo zrealizowaną przed przeszło stu laty przez św. Wincentego Pallottiego. Z tego właśnie powodu prezentacja współczesnych ruchów apostolskich stała się tematem sympozjum zorganizowanego ku czci św. Wincentego Pallottiego.

Pierwszy dzień sympozjum

Wprowadzający referat, pt. *Ruch odnowy charyzmatycznej w Kościele* wygłosił ks. doc. dr Bronisław D e m b o w s k i z Akademii Teologii Katolickiej. Referat nawiązując do własnych obserwacji i przeżyć osobistych z czasu

---

[9] Ogólnokrajowy plan apostolstwa laikatu podaje *Dyrektorium apostolstwa świeckich;* por. tekst dyrektorium w: E. W e r o n, *Laikat i apostolstwo*, Paris 1973, 185—214.

[10] Por. w tym zeszycie artykuł: ks. Jan C h r a p e k CSMA, *Od potrydenckiego do powatykańskiego modelu parafii*, w ramach *Biuletynu socjologii religii.*

swej podróży po Stanach Zjednoczonych przedstawił obecny kształt i stan ruchu odnowy charyzmatycznej w Kościele katolickim. Następnie sięgnął do historii ruchu i wskazał, że ruch w dzisiejszym kształcie wywodzi się w swoich początkach od metodystów i baptystów. Powstał na przełomie XIX i XX wieku wśród grupy studentów seminarium biblijnego, które prowadził pastor metodystów Charles P a r h a m. Na gruncie katolickim ruch odnowy charyzmatycznej został zapoczątkowany dopiero na przełomie roku 1966/67 w Stanach Zjednoczonych. Godny uwagi jest fakt, że ruch odnowy charyzmatycznej wśród katolików rozpoczął się najpierw wśród katolickich działaczy i studentów w uniwersytecie w Pittsburghu założonym i prowadzonym przez zakon Ducha Świętego, a rozpowszechnił się szybko wśród studentów innego uniwersytetu katolickiego — „Notre Dame". Tak więc obecność czynnika maryjnego w ruchu charyzmatycznej odnowy stanowi jakby swoistą rękojmę i potwierdzenie prawowierności katolickiej tego ruchu. Obecnie ruch charyzmatycznej odnowy w Kościele już upowszechnił się na pięciu kontynentach świata. W Roku Świętym 1975 papież P a w e ł VI przyjął przedstawicieli ruchu odnowy charyzmatycznej w liczbie około 10.000 osób w katedrze św. Piotra. Przy tej okazji wygłosił przemówienie do uczestników ruchu, w którym wskazał też na pewne niebezpieczeństwa, jakie mogą zagrażać ruchowi w jego obecnej fazie rozwoju. Równocześnie jednak uznał ruch charyzmatyczny jako jeden z ruchów katolickiej odnowy Kościoła. Papież zakończył przemówienie ulubionym przez charyzmatyków hasłem: „Jezus jest Panem, Alleluja". Hasło to zostało entuzjastycznie podjęte przez członków ruchu charyzmatycznego. W lipcu 1977 r. w Kansas City zjazd charyzmatyków zgromadził 45.000 osób. Żywotność ruchu jest faktem godnym zastanowienia.

W dyskusji nad referatem wysunięto niektóre trudności w sprawie poprawnego rozumienia nazwy „charyzmat" (ks. J. B ł a s z c z a k SAC) oraz wątpliwości jakie nastręcza zbyt szybki rozwój ruchu, gdyż dzieła Boże natrafiają zazwyczaj na sprzeciw i opozycję (J. W e s o ł o w s k i). Referent wyjaśnił, że nad prawowiernością ruchu odnowy charyzmatycznej w Kościele czuwa hierarchia katolicka i urząd nauczycielski.

Z kolei drugi referat na temat *Ruch Focolarini* wygłosiła Anna W ó j c i k ó w n a. Referentka odwiedziła w ubiegłym roku centralę ruchu „Focolarini" w Loppiano pod Florencją oraz utrzymuje stałe kontakty z grupami młodzieżowymi „Focolarini" w Austrii. W referacie ukazała najpierw obecne rozprzestrzenienie oraz aktualny stan ruchu, który w ciągu 34 lat istnienia rozpowszechnił się i działa prawie w 100 krajach świata. Rozpoczął się w czasie ostatniej wojny światowej w północnych Włoszech. Zasadniczą sprawą w ruchu było zawsze i jest nadal poważne traktowanie wskazań Ewangelii. Na każdy miesiąc bierze się jako temat rozważania jedną myśl z Pisma św. i równocześnie wprowadza się tę myśl ewangeliczną w życie praktyczne.

W toku dyskusji zastanawiano się w jakim znaczeniu współczesne ruchy apostolskie stanowią „znak" dla świata (W. T o m k i e l) oraz w jakim stopniu wyrażają one ukryte dążenia i tęsknoty świata za ideałami ewangelicznymi (ks. J. B ł a s z c z a k). Zauważono, że dążenia ekumeniczne „Focolarini" idą w kierunku zacieśnienia współpracy także z muzułmanami (dr J. S ł o m i ń s k a). Wspólną cechą omawianych ruchów wydają się „małe wspólnoty" osób podobnie myślących (ks. dr J. K o r y c k i). Wszystkie jednak te ruchy pomimo zewnętrznych sukcesów nie są jednak wolne od trudności i przeszkód na drodze wiodącej Kościół „przez pustynię" (ks. Br. D e m b o w s k i).

Kolejny referat pt. *Współczesne ruchy katolickie doskonalenia małżeństwa i rodziny w świecie* wygłosił ks. dr Anastazy B ł a w a t SAC. Referent podkreślił fakt, że Kościół obecnie coraz więcej zwraca uwagę na duszpasterstwo małżeństw i rodzin. Wyrazem i równocześnie miarą wzrostu tego zainteresowania jest nie tylko powstawanie coraz to nowych ruchów oraz organizacji małżeństw i rodzin katolickich działających już to na płaszczyźnie światowej,

już to narodowej, czy diecezjalnej, ale także utworzenie przy Stolicy Świętej osobnego organu pod nazwą Komitet do Spraw Rodziny. W pierwszej części referatu została ukazana mozaika ruchów katolickich dotyczących małżeństwa i rodziny działających na płaszczyźnie międzynarodowej. Wśród wielu bardziej znanych ruchów i organizacji omówiono dokładniej ruch zwany „Cana". W drugiej części referatu autor skoncentrował się przede wszystkim na szensztackim ruchu rodzin (Famileinwerk von Schönstatt). Omówił dokładnie poszczególne ogniwa organizacyjne dzieła szensztackiego (Familienbund — Liga — rodzinny ruch pielgrzymkowy), ukazał również główniejsze elementy specyficznej duchowości szensztackiej.

W związku z wygłoszonym referatem wskazywano na znaczenie i aktualność myśli św. Wincentego Pallottiego o Zjednoczeniu Apostolstwa Katolickiego (ks. A. Urban). Wysunięto szereg pytań i wątpliwości czy ruchy rodzinne są tylko ruchami czy raczej organizacjami (ks. Cz. Parzyszek).

Drugi dzień zajęć

W drugim dniu obrad kontynuowano przegląd ruchów apostolskich we współczesnym Kościele.

Ostatni referat w programie sympozjum wygłosił ks. dr Julian Warzecha SAC, na temat *Młodzieżowy ruch „Lud Jezusa"*. Autor wspomniał najpierw o trudnościach w opracowywaniu tematu, gdyż zarówno nazwa, jak i treść, która się kryje pod tą nazwą, bywa różnie rozumiana i stosowana. Poza tym samo zjawisko tego ruchu wydaje się obecnie słabnąć. Stąd też i literatura do opracowania tematu jest raczej skąpa. Wykorzystując wszechstronnie dostępną sobie literaturę autor przedstawił najpierw tło cywilizacyjne w USA oraz tendencję do tworzenia kontrkultury. Następnie opisał powstanie i rozwój ruchu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych naszego stulecia, przy czym uwzględnił różne postacie i odłamy ruchu. Pomimo dużego zróżnicowania na grupy wewnątrz ruchu, można jednak mówić o jakiejś względnej jedności i wspólnych celach ruchu „Ludu Jezusa". Wspólnoty tego ruchu są na ogół nastawione ekumenicznie i uczestniczą w nim sympatycy i wyznawcy wywodzący się z różnych wyznań, a nawet osoby religijnie obojętne. Uczestnicy ruchu próbują również prowadzić swoiste apostolstwo, którego metody są dość dziwaczne i nieraz zaskakujące. Uznaje się na ogół, że w zakresie walki z narkomanią i innymi nałogami młodzieżowymi ruch Jezusowy przynosił i przynosi dobre rezultaty. W ocenie tego ruchu zwraca się obecnie uwagę, że pomimo niektórych ujemnych objawów ruch wywarł także pozytywny wpływ na ożywienie zainteresowania religią w ogóle, a szczególnie liturgią. Wyzwolił dużą dozę spontaniczności w przeżywaniu religii. Przyczynił się do szerszego zainteresowania Biblią i osiągnął pozytywne wyniki w ratowaniu młodzieży z marginesu społecznego.

W dyskusji nad referatem zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa oceny zbyt pośpiesznej i sumarycznej całości ruchu (W. Tomkiel). Wskazywano, że potrzeby i zainteresowania młodzieży dają się wychowywać i ukierunkowywać (J. Dyl). Młodzież współczesna jest mimo stawianych jej zarzutów wrażliwa na ideały religijne i wartości ogólnoludzkie. (ks. E. Boniewicz).

Podsumowania dwudniowych zajęć dokonał ks. prowincjał Józef Dąbrowski. Wskazał na związki, jakie łączyły zasadniczy temat sympozjum z osobą, myślą i zamierzeniami apostolskimi św. Wincentego Pallottiego.

W trzecim dniu przed południem odbyła się zamknięta sesja sprawozdawczo-wyborcza przeznaczona wyłącznie dla członków Instytutu Apostolskiego. W czasie sesji dokonano wyboru nowego kierownictwa instytutu. Na stanowisko kierownika został wybrany ks. dr Lucjan Balter, a na zastępców wybrano ks. dr hab. Eugeniusza Werona oraz ks. dr Romana Foryc-

kiego. Na sekretarza został powołany ks. mgr Czesław Parzyszek. Po ukonstytuowaniu nowego kierownictwa omawiano problemy wyznaczone w programie sesji i związane z planowaniem pracy na bliższą i dalszą przyszłość.

ks. Anastazy Bławat SAC, Warszawa-Ołtarzew